

Luty w Puszczy

W puszczańskim kalendarzu zagościł luty - najkrótszy miesiąc w roku, po staropolsku znaczy tyle, co srogi. Nie na darmo w średniowieczu nazywano ten miesiąc sieczeń albo strąpacz, ponieważ siecze mrozem i strąpa (ścina) lodem drogi i pola. Tak też jest w tym roku - śnieżny puch otulił region Puszczy Białowieskiej, krajobraz niemo zastygł pod wpływem morzu. Próżno szukać zwiatunów wiosny! A te powinny pojawić się już pojawić - lutową Puszcę zdobią kotki leszczyny oraz kwiaty jemioli, zaś budzi donośny klangor powracających żurawi. W lutym natknijemy się także na skowronki. Wdzięcznego jegomościa łatwiej jednak usłyszeć niż zobaczyć - skowronek śpiewa głośno i bardzo melodyjnie, wznosząc się nad polami, z których powoli ustępuje śnieg. A w końcu miesiąca podniebną autostradę zdominują klucze gęsi powracających do swych miejsc lęgowych na północy. Już wkrótce na niebie będziemy mogli wypatrywać także innych zimowych zmarzluchów wracających z zimowego urlopu: pierwszych zięb, szpaków, pliszek siwych oraz kopciuszków. Tymczasem w dalekich stronach do powrotu szykują się już bociany, muchołówki, trzmiełojady, derkacze i inne. Odlatują za to jemioluszki, które niestety nie lubią wysokich temperatur. Jemioluszkom łatwiej będzie dotrzeć na wschodnie, zimne tundry, bo dzień jest coraz to dłuższy. Pod koniec lutego o całe dwie godziny. To dużo więcej czasu na zalezenie pokarmu. A w tym roku o jedzenie jest zdecydowanie trudniej! Jelenie i sarny żerują na skraju lasów, gdzie więcej roślinności. To jednak niezbyt bezpieczna strategia, bo drapieżniki nie próżnują. Nic dziwnego, że zimą nie trudno o spotkanie z sarną lub jeleniem - sprytnie zwierzęta trzymają się blisko ludzkich siedzib, bo wilki i lisy nie podejść tak blisko. Na polach żerują także żubry - ale nie tyle z obawy przed zakusami drapieżników (w końcu król Puszczy nikogo bać się nie musi!), co sprytu - bliskość ludzi gwarantuje suty obiad. A potem facebook obiegają fotki - żubra przy oknie, żubra w sadzie, żubra na drodze we wsi... Z dobrodziejstw ludzkiej obecności korzystają także małe ssaki oraz ptaki - luty to szczyt sezonu dokarmiania. Pamiętajmy jednak o bezpieczeństwie ptaków - serwowanie im szybko pleśniejącego chleba to zabójcze rozwiązanie dla naszych zimujących lotników. Sprawdź się za to pestki, ziarno zboża czy słoninka :).

Choć naburmuszony luty nie oszczędza leśnych mieszkańców, znakomita większość z nich nie zaprzęta sobie głowy kapryсами natury. W końcu luty to miesiąc zakochanych - a w puszczańskim mateczniku Walentynki obchodzone są niezwykle licznie. Miłosa gorączka dopada i ptaki i ssaki. Podniebne gody czyli tzw. toki odbywają w tym czasie bieliki. Te piękne, potężne ptaki łączą się w pary na całe życie, dla nich lutowe powietrzne akrobacje to jak odświeżenie zawartego związku. Na stałe łączą się w pary także sóweczki - najmniejsze puszczańskie sowy. One również w lutym odbywają swoje gody, nawołując się nawzajem melodyjnym gwizdaniem. Wraz z początkiem lutego miłosną pieśń rozpoczyna również sikorka bogatka, dumnie prężąc czarny frak skrzydeł okrywający żółtą koszulę. Gdy nocą zalotny śpiew sikorek milknie do głosu dochodzą puszczyki - dla nich luty to również początek randkowania. Strzała amora dosięga także kruki. Krucze toki, mające miejsce właśnie w lutym są wyjątkowo widowiskowe - ptaki szybują to w górę, to w dół, szybują, by za chwilę pikować, zwodzą się w powietrzu, a przy tym nieustannie się nawołują.

Miłosna aura ogarnia nie tylko mieszkańców koron drzew. Zajęte randkowaniem zwierzęta nie są szczególnie ostrożne. Takie lisy np. obnoszą się ze swoją miłością po całej Puszczy! Ich gonitwy, kiedy lisica zatacza półkoła, biega raz szybko, raz wolno, kręci się tam i z powrotem, zaś lis cierpliwie podąża za nią - liczą wiele kilometrów. W poszukiwaniu tej jedynej lutową Puszcę przemierza także ryś. Drapieżniki te, jak na koty przystało, najpierw przez kilka tygodni głośno się nawołują o zmroku i w nocy, a następnie łączą się w pary i „chodzą” ze sobą przez wiele dni. A w maju przychodzą na świat 2-3 puszyste kuleczki... Miłosna aura nie omija także wilków. Są to bardzo rodzinne zwierzęta - żyją w klanach, tzw. watahach. Wilki tworzą jedną z najbardziej zorganizowanych i trwałych struktur społecznych spośród kręgowców. One także łączą się w pary na całe życie. Ale prawo do rozrodu ma stojąca na czele watahy para - basior alfa i wadera alfa.

Okres godowy trwa także u bobrów i wiewiórki. W lutym rodzą się również małe borsuki. Cykliczny teatr życia i śmierci zatacza koło... Nic dziwnego, że luty, usytuowany na styku pór roku jest niezwykle ciekawym miesiącem także w staropolskiej obrzędowości, sięgającej prastawiańskich wierzeń. Od wieków przed nadejściem wiosny starano się zapewnić sobie powodzenie, urodzaj i ochronę na cały następny rok. W polskiej tradycji luty upływa więc pod znakiem zabiegania o ochronę od wszelkich nieszczęść i chorób- poczynając od poświęcenia w kościołach świec gromnicznych, poprzez poświęcenie „błazejek”, a dwa dni po nich- chleba, soli i wody w dniu św. Agaty, aż po 14

lutego - dzień św. Walentego, patrona od chorób układu nerwowego. Ale luty to także czas ostatnich zabaw - ostatków karnawału, tuż przed Wielkim Postem. A jako że w regionie Puszczy Białowieskiej kultury mieszają się, to w okresie gdy wierni kościoła katolickiego sypią sobie głowę popiołem, symbolicznie otwierając czas wielkopostnej zadumy, prawosławni mieszkańcy regionu hucznie obchodzą ostatni tydzień karnawału (Maslenica). Ale to już całkiem odrębne historie.

Katarzyna Miszczuk